Nr. 101 Kraków, czwartek 4 maja 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

W rocznicę konstytucyi 3 maja.

Powiewają z domów krakowskich chorągwie i sztandary, o barwach narodowych i miejskich, ciągną pochody młodzieży i cechów rzemieślniczych, odbywają się w kościołach nabożeństwa. Kraków święci rocznicę pierwszej konstytucyi, która była pierwszą próbą odrodzenia szlacheckiej Polski, pokrytej grubą skorupą samowoli i samolubstwa wielmożów szlacheckich, targowickich panów...

Zdawałoby się, że dziś w sto z górą lat po tej konstytucyi, Polacy wyzyskają każdy strzęp prawa, każdy przepis ustaw samorządnych, aby wypełnić wskazania wielkich przodków, wielkich reformatorów z końcu XVIII wieku.

Tu w Galicyi mamy samorząd, tutaj prawo dało Polakom znaczną część władzy i wielu ludzi dzielnych i rozumnych stara się tę władzę pomnożyć dla dobra narodu, dla dobra szerokich mas ludu, uginającego się pod ciężarem wyzysku i ucisku.

Lecz jakież to rozmowy prowadzą się dzisiaj podczas obchodu rocznicy 3 maja wśród obywateli Krakowa?

Jedni pocichu werbują hyeny wyborcze, aby rozszerzały oszczerstwa, aby rozpajały wyborców, aby kupowały głosy!

Drudzy pocą się nad sfałszowaniem przepisów ustawowych, gwarantujących czystość wyborów. A inni już dzisiaj z trwogą myślą, że w czasie słynnej pauzy wyborczej „autonomiczne czynniki" otworzą urnę, wyjmą z niej kartki opozycyonistów, a włożą kartki rządowców...

Mówi się o tem dzisiaj publicznie, tak, jakby złodziej, wpychający kartki do urny, już fatalistycznie należał do konieczności wyborczych w Galicyi!...

Ludzie „na stanowisku", ludzie, którzyby zabili w pojedynku tego, ktoby im zarzucił kradzież np. kilku guldenów, nie wstydzą się wcale kraść kartek wyborczych, czynić oszustwa wyborcze, gwałcić sumienia zależnych od siebie ludzi, aby tylko wydrzeć mandaty prawdziwym reprezentantom ludu.

I to wszystko dzieje się po całem stuleciu pracy i walki o odrodzenie narodu!

Czyż tej hańby nigdy z siebie mieszczaństwo i inteligencya polska nie zmyje, że w takim Krakowie głośno ludzie mówią, kto i jak oszukuje przy wyborach, że na wszystkich ustach są nazwiska wodzów tych nikczemności!

Czyż nie rozumieją, że mandat skradziony to nie siła Koła polskiego, ani narodu polskiego, lecz słabość i hańba?

Czyż nie wstyd patentowanym patryotom krakowskim, że robią to samo, co tyle lat ze szkodą kraju robili magnaci polscy?

Kto chce godzić patryotyzm ze złodziejstwem przy urnie wyborczej, kto chce być przywódcą polskim, a jest gwałcicielem i oszustem wyborczym, ten musi doczekać się, że go odrzucą precz, jak się zmywa z ciała brudną plamę.

Ruch wyborczy.

Bezprawie. Wczoraj napiętnowaliśmy bezprawie, którego dr Leo chce się dopuścić na okręgu wyborczym Wesoła przez oderwanie od tegoż okręgu ulic: jednej strony Starowiślnej, części Gertrudy, całej Zielonej i Jasnej, jednej strony Sebastyana i części Dietlowskiej. Magistrat motywuje ten zamach wymówką, że władza skarbowa przydzieliła te ulice do gminy katastralnej Stradom. Wymówka ta, gdyby nawet była prawdziwą, nie dowodziłaby niczego, gdyż władza skarbowa nie ma prawa zmieniać dowolnie okręgów wyborczych. Ale nadomiar jeszcze: wymówka magistratu jest bezwzględną nieprawdą, o czem może się łatwo przekonać każdy przez zaglądnięcie do hipoteki. **Stwierdziliśmy z ksiąg hipotecznych, że wszystkie te ulice należą do gminy katastralnej Wesoła** i wcale nie zostały od niej odłączone. W ten sposób odpada i ta jedna jedyna wymówka, a pozostaje tylko nagi gwałt.

Biuro wyborcze magistratu krakowskiego znajduje się przy placu WW. Świętych l. 6 (pałac Larysza) na I. piętrze w oficynach na podwórzu na prawo.

Krzyż na niebie, czyli: Spekulacya wyborcza na ciemnocie. Ks. Stojałowski od paru tygodni poucza czytelników „Wieńca-Pszczółki", że wszystkie stronnictwa galicyjskie to „masoni", z wyjątkiem dwóch „stronnictw wierzących", któremi są stojałowszczycy i wszechpolacy.

W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki" ogłasza, że „widziany był krzyż na niebie, ogromny, jasny, promieniejący". Oprócz stojałowszczyków nikt tego krzyża na niebie nie widział. „Pokazał się od północnego zachodu — pisze ks. Stojałowski — i posunął się ku południowemu wschodowi". Obok niego na olbrzymiej karcie papieru widniał napis: „Głosujcie na Stohandla, Szajera, Paducha, Fidlera, Wiącka, Dobiję i Stojałowskiego!" „Krzyż to godło naszego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego!", czytamy dalej w „Wieńcu-Pszczółce". — „A więc pod znak krzyża wszyscy stańcie, którzy pragniecie zwycięstwa prawdy i poskromienia złych ludzi i złych stronnictw!"

Czy dr Gross wstąpi do Koła polskiego? Przed kilku dniami ogłosiła „Nowa Reforma", że na zebraniu demokratycznem p. Bandrowski podał do wiadomości jako sukces demokracyi polskiej, że „kandydat stronnictwa niezawisłych żydów na Kazimierzu oświadczył, że wstąpi do Koła polskiego", co — jak „Nowa Reforma" zaznaczyła — obecni przyjęli hucznymi oklaskami. Na oświadczenie to odpowiada dr Adolf Gross, który kandyduje na Kazimierzu, w „Tygodniku" z 28 bm. w następujący sposób:

„Nie chce on (dr Gross) sprzedać wstąpienia do Koła, ani za łaskę prezydenta miasta, ani za łaskę kahału, ani za pomoc rządu, słowem nie chce gwałcić swego sumienia politycznego, określmy rzecz konkretnie. W r. 1907 w pierwszej linii gwałty wyborcze w Krakowie, zniewoliły dr Grossa do pozostawania poza Kołem, musiał sobie bowiem zapewnić zupełną swobodę, wystąpienia przeciw tym gwałtom w Izbie. Gdyby tym razem przy wyborach powtórzyły się gwałty wyborcze, zwłaszcza w Krakowie, w stolicy duchowej Polski, to dr Gross będzie musiał to samo zrobić, co zrobił w r. 1907, a gwałty mogą być popełnione tylko tam, gdzie będzie naprawdę walka wyborcza zacięta, a więc w okręgu Wesoła i Kazimierz, a pozatem wogóle w sprawie wyborów musi mieć dr Gross swobodę zupełną przemawiania i głosowania. To jeden punkt. Dalszym punktem niesłychanej wagi politycznej jest sprawa § 14. Dr Gross nie może wyjść z sali posiedzeń, gdy będzie głosowanie nad § 14, lecz musi mieć swobodę głosowania i przemawiania przeciw § 14. Oto są polityczne sprawy największe i najistotniejsze dla najbliższej kadencyi, co do których poseł opozycyjny, który się szanuje, nie może się dać majoryzować.

Jeżeli rząd chce obecnie przy wyborach na Kazimierzu przeciw naszemu kandydatowi wysunąć kahalnego kandydata, to może to zrobić; nie chcemy okupić wygody najdrobniejszem ustępstwem co do zasad. Mandat jest ludowy, a nie rządowy; wyborcy z Kazimierza mają o nim decydować, a nie rząd z kahałem.

Powiadają nam niektórzy wyborcy nasi, że kartki gotowe dostać nogi i skrzydła kahalne, zwłaszcza podczas przerwy poobiednej gotowe same powędrować do urny!! Na to mamy odpowiedź, że nie myślimy się okupywać; raczej przygotujemy się do zaciętej walki przeciw swindlom. Ustawa karna o ochronie wyborów obowiązuje, postaramy się o to, ażeby ją także w Galicyi stosowano. Kapitulować przed swindlem wyborczym nie myślimy.

Chcemy pracować w Kole polskiem, ale to nie ma być równoznacznem z zaprzedaniem się rządowi; chcemy służyć krajowi, ale nie ministrowi kaździorazowemu, a już najmniej ministrowi z § 14".

Z Bierzanowa piszą nam: Również w powiecie wielickim przyjęto wszędzie z zapałem kandydaturę tow. Daszyńskiego. Dnia 30 kwietnia odbyły się wiejskie zgromadzenia w Śledziejowicach i Węgrzcach, na których referował tow. A. Müller o stanowisku Koła polskiego a socyalnej demokracyi w sprawie ciężarów wojskowych, podatków, w sprawie drożyzny i kanałów. W dyskusyi, w której zabierali głos tow. Branowitzer, Śliwa i inni, podniesiono, że cła zbożowe i zakaz dowozu bydła nie wychodzi wcale na korzyść małorolnych włościan. Jednogłośnie uchwalono kandydaturę tow. Daszyńskiego.

Z Podgórza. Chrześcijańsko-socyalny komitet wyborczy ukonstytuował się w Podgórzu z inicyatywy wydziału Towarzystwa obywatelskiego. Przewodniczącym wybrano p. Kostrzewskiego, byłego policyanta, ozdobionego orderami rosyjskimi za wydawanie rosyjskiej żandarmeryi polskich rewolucyonistów.

Do komitetu należą również pp.: Pally Rudolf (kolejarz), Gadomski Stanisław (agitator Korytowskiego z r. 1907 r.), Mitera Adolf (nauczyciel) i Grządziel Ignacy (cechmistrz).

Podkreślić musimy obłudę dwóch „obywateli": P. dr Emilewicz, demokrata, były

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

103)

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się na całe gardło Bertoud — czyście na seryo zwaryowali? Pociąg tutaj? Pociąg? Jakaś cuchnąca hyena lub głodny szakal pozwolił sobie przejść w pobliżu nas i stąd szmer. Siadajmy i mówmy o czem, bo od tej ciszy głupio się robi trochę — zakończył, ciągnąc ku ławce towarzyszów.

— Rzeczywiście — mruknął Dieu — byłem tak zamyślony, że po okrzyku Riena naprawdę zapomniałem, gdzie jesteśmy, i sądziłem, że to pociąg, choć ten głos wcale nie był podobny do szumu zbliżającego się pociągu. Tfu, nastrój! Ale co wam przyszło do głowy, Rien, że tak porwaliście się nagle?

Rien tym samym, nieswoim głosem prędko odpowiedział:

— Byłem też zamyślony, jak i wy. Jednak czuję, że coś źle ze mną. Niewłaściwie wybrałem miejsce do ucieczki ze świata. Tu szaleję, tu szaleństwo...

Bertoud położył porozumiewawczo rękę na ramieniu siedzącego obok Dieu i swobodnym głosem zawołał:

— Głupie żarty! Wam, Rien, coś leży na duszy, jak zmora, i nie możecie się otrząsnąć, mimo woli, choć macie jej więcej od nas obu razem. Głupie żarty! Opowiedzcie nam o tem, co was męczy, od razu lżej będzie, ja wiem napewno. My znamy się, jak łyse konie, ale żaden nie wie przecież ani nazwiska drugiego, ani przeszłości. Nie mówcie więc nazwisk żadnych, nie wymieniajcie miejscowości — i nikt o niczem więcej wiedzieć nie będzie, tylko, że tak a tak było gdzieś tam i z kimś tam, co zwie się Rien au régiment. Głupie żarty! Gadajcie, camerade, prosimy. Dieu, słoniu Nabuchodonozora, powiedz, że mówię vraiment.

Mimo silenia się na swobodę głos Bertoud drżał zlekka. Niezwykle rzadkie u niego wzruszenie poznać można było jeszcze po częstem używaniu wyrażenia „głupie żarty", co po trzeźwemu robił tylko wówczas, gdy był zły lub czemś bardzo przejęty. Ci trzej rozbitkowie życiowi dobrze rozumieli się nawzajem i nawet kochali.

— No, tak, c'est juste — bąknął Dieu — niedarmo przecież ustanowili kiedyś spowiedź filozofowie kościelni. Spowiedzi nie żądamy, ale opowiadanie wasze przyjmiemy serdecznie... I w légion są ludzie, prócz tego, nom d'un kabyle, my... no, my was lubimy, quoi?...

Rien przeciągnął się, jakby zbudzony ze snu, powoli zapalił papierosa i zaczął mówić spokojnym już zupełnie głosem.

— Dobrze. Opowiem. Jednak nie dlatego, żeby „otrząsnąć się" — jak mówi Bertoud. Próżny zresztą byłby trud. Zrosłem się z tą „zmorą", zrosłem się z bólem swoim. Powiem więcej — zakochałem się w sobie takim jak jestem, i nie chcę być innym. Byronizm, Bertoud, co? Cóż począć, taki jest rzeczywistość. Róbcie sobie jak chcecie. Jest coś innego, co zmusza mnie do pójścia za waszą radą — strach! Tak, strach! dziki, instynktowny strach na myśl, że oszaleć mogę. Kiedyś, gdym był małem dzieckiem, niańka opowiadała mi o wielkim smoku, o tysiącu długich, cienkich, pajęczych nóg, któremi oplata powoli i dusi w zimnym uścisku niegrzeczne dzieci. Na samo wspomnienie o nim ogarniał mnie tak wielki strach, że czułem, jak włosy jeżą mi się na głowie i serce zamiera. Pamiętam doskonale to uczucie i pamiętać będę zawsze. Teraz czasami uczuwam coś podobnego — jeśli nie silniej, to wyraźniej napewno. I boję się, boję się jak dziecko tego potworu, co zbliża się do mnie i wyciąga swe chłodne, pajęcze macki po myśl moją. Są dnie, kiedy czuję go tak blisko gdzieś koło głowy i chce mi się krzyczeć na pomoc, i pewny jestem jednocześnie, że jak krzyknę — oszaleję napewno. Ściskam więc zęby i całą siłą woli walczę ze strachem. Nie śmiem spojrzeć w oczy ludziom, bo zdaje mi się, że spostrzegą w moim wzroku przerażenie, które omal nie pozbawia mnie przytomności. — Opowiem o sobie — pierwszy i ostatni raz w życiu wam, bo wierzę, że trochę lepiej mi będzie. Wy zapomnicie lub nie — jak wam się podoba, mnie wszystko jedno. Wyjeżdżam wkrótce do Rosyi, mogę nie spotkamy się w życiu — mogę więc mówić...

Daleki głos trąbki, urywany, trwożliwy, przerwał słowa Riena. Po chwili dał się słyszeć ciężki tentent biegnących obok parku kilku ludzi i umilkł w oddali.

— Co to znaczy? — spytał Dieu.

— Dyabli wiedzą — odrzekł Bertoud.

— A, wiem, to napewno ta hyena, co przebiegła obok nas, wpadła niechcący na sentinelle'a przy prochowni. Idyota, zrobił alarm, za co oberwie dobrze i słusznie, bo przecież wystarczy zamierzyć się ręką, albo gwizdnąć, żeby sama uciekła. Do mnie nieraz przychodziły, kiedy stałem tam. Ale to głupstwo, Rien, mówcie dalej.

— Nie, poczekam, aż wrócą ludzie od prochowni — rzekł Rien — słyszeliście, kilku z corps de garde'y pobiegło tam. Inaczej znów mi przerwą. — Wiecie, teraz uderzył mnie przykro dźwięk mojego tutejszego nazwiska. — Rien. Nazwałem się sam tak, bo rzeczywiście sądziłem z początku, że stanę się wkrótce Rien. — Nie, no i zawiodłem się, coś z człowieka zostało jednak i zostanie na zawsze... — Tam coś się stało więcej — zawołał, przerywając zdanie: — strzały!

Raz po raz rozległy się nagle dwa wystrzały karabinowe. Wszyscy trzej porwali się prędko i wybiegli z parku w kierunku huku. Niedługo dostrzegli w świetle dalekiej latarki i po zbliżeniu się do wracającego patrolu zobaczyli między żołnierzami jakąś postać w łachmanach, gdzie płacząca i popychaną brutalnie przez eskortujących.

— Marocain! chien! vache! — rozległy się przekleństwa żołdackie.

— Czegoś, psie, chciał tam? Ot, my ci damy, czekaj, świnio arabska! — wrzeszczał kapral, okładając kułakami nędzarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prezes „Sokoła“ itd., jest członkiem rządzącego w Radzie miejskiej klubu radzieckiego, a równocześnie członkiem wydziału Towarzystwa obywatelskiego, które zwalcza większość rządzącą w gminie, jest prezesem komitetu popierającego Korytowskiego, a równocześnie powołuje do życia komitet chrześcijańsko-socyalny, mający — wedle zapowiedzi „Głosu narodu“ — wysunąć własnego kandydata.

W tej dwoistości swej duszy znalazł dr Emilewicz druha w p. Grządzielu, cechmistrzu. I ten pan siedzi na dwóch stołkach, popiera równocześnie Korytowskiego i kandydata chrześcijańsko-socyalnego.

Ohydną obłudą nacechowana jest działalność komitetów „obywatelskich“. Oszukują one wszystkich. Najpierw Korytowskiego, mówiąc mu, że wyborcy pragną go mieć posłem; następnie wyborców, obiecująa im złote góry w razie wyboru Korytowskiego. Sami tylko spodziewają się skorzystać na wyborach. Tym razem jednak mogą się przeliczyć. Korytowski jest wprost znienawidzony zarówno w Podgórzu, jak w Bochni i w Wieliczce. — W Bochni była u burmistrza Maissa deputacya z prośbą o poparcie Windakiewicza; gdy Maiss oświadczył, iż Korytowski musi być posłem, zapowiedzieli górnicy, że wolą głosować na socyalistę. — Jedynie kahały — o ile otrzymają odpowiednią taksę — będą popierały Korytowskiego, jak to wnosić można z enuncyacyi radcy cesarskiego Rosenzweiga, wielickiego oberkahalnika.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez dra Emilewicza — za zaproszeniami odbyło się w zeszły czwartek w sali rady miejskiej w Podgórzu. Oczywiście zaproszono tylko „najpewniejszych“, którzy w liczbie 120 zastanawiali się nad ewentualnym (!) kandydatem. Gdy nikt z tych podgórskich „demokratów“ nie miał odwagi wykrztusić nazwiska Korytowskiego, kandydata prawicy narodowej, uczynił to najmłodszy „Mosiek ekscellencyi“ dr Pisek (recte Piesek), komiczna figura, znany w Podgórzu pod pseudonimem „Tanzmeister“. Oczywiście „jednogłośnie“ uchwalono ponownie kandydaturę byłego posła. — P. dr Pisek zapewne spodziewa się za swój heroiczny czyn conajmniej godności szlacheckiej, a wtedy zmieni zapewne swe nazwisko na Pieski lub Picki. Życzymy powodzenia.

Komisarz na zgromadzeniu przedwyborczem. Z Wieliczki piszą nam: Na dzień 1 Maja komitet P. P. S. D. zwołał zgromadzenie przedwyborcze. Pomimo wyraźnego oświadczenia staroście tutejszemu p. Szczerbińskiemu, że zgromadzenie to jest przedwyborczem, przysłany został komisarz z pięciu żandarmami.

W zagajeniu tego zgromadzenia tow. Lasoń wskazał na nadużycie władzy, oświadczając wyborcom, iż P. P. S. D. odniesie się z tem do namiestnictwa i że w przyszłości podobny wypadek nie będzie miał miejsca. Następnie zgromadzenie wybrało przewodniczącym tow. Kułakowskiego, który udzielił głosu tow. Bajowi.

W dłuższem przemówieniu omówił mówca działalność posłów socyalistycznych, wykazując wyborcom macherstwa i szwindle posłów z Koła polskiego, podnosząc, że jedynie posłowie z łona P. P. S. D. potrafią skutecznie bronić interesów robotników i chłopów. Następnie omówił szwindle wyborcze, kiedy to Wieliczka opływała w piwo i wódkę, a kiełbasa wyborcza nakształt komety panowała nad Wieliczką, wzywając sumienia wyborców do zastanowienia się, komu oddać mają głos, podnosząc, że tylko poseł z łona polskiej partyi socyalno-demokratycznej bronić będzie interesów wyborców, a tym na okręg ten jest: dr Emil Bobrowski. (Huczne oklaski). Następnie mówca odczytał rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ zgromadzenie zostało zamknięte.

Z Bochni piszą nam: W niedzielę 30 kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem tow. dr. Bobrowski wygłosił mowę kandydacką. Po przemówieniach kilku towarzyszy kandydaturę jednomyślnie uchwalono. Szanse kandydatury socyalistycznej w naszem mieście znacznie się podniosły, gdyż panuje rozgoryczenie na czynniki rządzące z powodu energicznego zmuszania nadradcy Windakiewicza do cofnięcia kandydatury. Dr Korytowski nie ma w mieście wcale zwolenników; wyborcy oburzeni są, iż nie dotrzymał obietnic, że nie pokazuje się wyborcom nawet „wybranym“ i górnicy są niezadowoleni z powodu wybudowania domków w odległości 4 kilometrów od środka miasta. Panuje powszechne przekonanie, iż dr Korytowski może zdobyć mandat jedynie zapomocą presyi i gwałtów. Wyborcy bocheńscy gotowi są energicznie bronić się przeciw praktykom p. Maissa, burmistrza, który per fas et nefas chce przeforsować Korytowskiego.

Tow. Ostapczuk nie kandyduje. Jak donosi „Zemla i Wola“, tow. Jacek Ostapczuk, dotychczasowy poseł z okręgu 68, Tarnopol-Zbaraż, postawiony ponownie jako kandydat w tymsamym okręgu, w piśmie do komitetu wykonawczego U. P. S. D. oświadczył, że przy obecnych wyborach kandydować nie będzie.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

dla Zakrzówka i Kapelanki w piątek 5 maja o godz. 7 wieczorem w domu p. Bobra (Zakrzówek 38); referent tow. Sułczewski;

w Grzegórzkach we czwartek 4 maja o godz. 7 wieczorem w domu p. Chmiela Nr. 117 (koło rogatki); referent dr Krzysztoń.

1 Maja.

Szczakowa. 1 maja zwołali nasi towarzysze na godz. 7 wieczór publiczne zgromadzenie, na którem referował tow. Zygmunt Żuławski z Krakowa o znaczeniu 1 Maja i o nadchodzących wyborach do Rady państwa. Licznie zebrani robotnicy z zapałem wysłuchali wywodów referenta, oświadczając się za jego kandydaturą.

Przemyśl. 1 Maja przybrał w mieście naszem niebywałe rozmiary. Była to manifestacya socyalistyczna, jakiej nikt wogóle w Przemyślu sobie nie przypomina. I śmiało rzec można, że takiego dnia, pod każdym względem wzniosłego, ludność pracująca przemyska wszystkich narodowości nigdy nie przeżyła.

Już pochód towarzyszów z lokalu stowarzyszeń naszych przy ul. Słowackiego przez ulicę miasta ku Górze zamkowej na miejsce za basztą, gdzie na godzinę 10 przed południem zwołano uroczyste zgromadzenie ludowe, był niezwykle licznym. Pochód ten zwracał na siebie uwagę karnością uszeregowanych czwórek, ładem i powagą demonstrantów, przyozdobionych w odświętne odznaki majowe. Nad kroczącą masą ludową wznosiły się emblematy z popularnymi postulatami proletaryatu.

Na Górze zamkowej była już zgromadzoną bardzo wielka ilość uczestników obchodu majowego tak, że w chwili rozpoczęcia zgromadzenia plac był zapełniony tłumami. Rozpoczęła pieśń, odśpiewana pięknie przez Chór Robotniczy, poczem drukarz, tow. Franciszek Mikruta zagaił obrady przepięknem, hucznie oklaskiwanem przemówieniem, które, niby hasła bojowe, wzywało zgromadzonych do walki o zwycięstwo świętej sprawy proletaryatu.

Do prezydyum zgromadzenia wybrano tow. Wojciecha Wolańskiego i Jana Żołnierza. — Nastąpiły referaty. Przemawiali:

tow. dr Józef Mantel o reformie wyborczej do sejmu i gminy;

tow. Żołnierz o 8-godzinnym dniu roboczym;

tow. Julia Mączakowa imieniem kobiet pracujących;

tow. Nadel, a wreszcie tow. dr Lieberman o międzynarodowem braterstwie ludów.

Przemówienia te gorąco oklaskiwali zgromadzeni. Punktualnie o godzinie 11½ przed południem ustawił się pochód demonstracyjny. Nieskończony szereg czwórek. Tysiące ludu, tysiące robotników, mnóstwo kobiet. O godzinie 11¾ nadciągają kolejarze w imponującej liczbie. Na czele muzyka kolejowa. Przychodzą wprost z warstatu, z ogrzewalni, ze stacyi, aby demonstrować wraz z całą klasą pracującą naszego miasta. Jeszcze przedtem przybyli towarzysze z c. k. magazynów wojskowych. O godzinie 12 rusza pochód, rozwijają się szeregi demonstrantów. Nad nieprzejrzaną masą głów unoszą się tablice, umajone zielenią z napisami: „Precz z § 14, Niech żyje parlament ludowy!“ „Górą lud roboczy!“ „19 czerwca zwycięży lud!“ „Ostrożnie z kiełbasą wyborczą, to trucizna!“ i wiele innych, w języku polskim, ukraińskim i w żargonie. Pochód ten, w którym wzięło udział conajmniej 6000 osób był zjawiskiem nadzwyczaj imponującem. Szeregi kroczą przy dźwiękach doskonałej muzyki kolejowej. Idą kolejarze, kobiety, murarze, magazynowi, stolarze, kaflarze, krawcy, „Wola“, dzienni, robotnicy żydowscy, młodociani, szewscy. Nastrój prawdziwie świąteczny. Z twarzy bije duma, świadomość siły. Po obu stronach maszerujących batalionów pilnuje porządku Straż Robotnicza, której członkowie mają szerokie czerwone opaski naramienne. Strażą kierowali tow. Mandel, Wolański i Żołnierz.

Pochód kroczył ulicami Katedralną, Fredry, Rynkiem, ul. Kazimierzowską, przez ulicę Franciszkańską, przez Rynek ku ul. Kościuszki. Czoło pochodu zbliża się już ku gmachowi starostwa, kiedy ostatnie szeregi jeszcze kroczą ulicą Franciszkańską. Wreszcie pochód staje. Ulica Kościuszki zapełniona, Rynek literalnie nabity masami. Muzyka gra „Marsyliankę“. Poczem opodal pomnika Mickiewicza na podwyższeniu staje tow. Czernecki (ze Lwowa), składając wyrazy czci proletaryatowi przemyskiemu za tak imponującą manifestacyę. Następnie tow. dr Lieberman w porywających słowach złożył hołd ludności przemyskiej za ten obchód Święta proletaryatu, którego ogrom i powaga wprawiły w podziw i zdumienie naszych przyjaciół, budząc strach i grozę w szeregach wrogów klasy pracującej. Huczne oklaski, poczem tony muzyki kolejowej i — oficyalna część wielkiego Święta skończona.

Tegoroczny 1 Maja był zjawiskiem w dziejach partyi potężnem.

Wieczorem odbyła się w salach stowarzyszeń zabawa ludowa.

Gródek. Zgromadzenie majowe odbyło się w Małkowicach pod gołem niebem przy udziale 2500 ludzi. Po zgromadzeniu odbył się pochód z czerwonymi sztandarami do Czerlan, gdzie przyłączyło się kilkuset robotników fabryki papieru.

Tarnopol. O godz. 10½ rano odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem — na barakach. Przewodniczył tow. Zakrzewski. Miejscowi referenci tow. dr. Hartman i tow. Zakrzewski w gorących słowach głosili międzynarodowe braterstwo ludów, protestowali przeciw gwałtom rządu i hydrze militaryzmu, wzywali obecnych do wytrwałej walki w szeregach partyi socyalistycznej za 8-godzinnym dniem roboczym i ubezpieczeniem robotników. Przemawiali jeszcze towarzysze: Gajewski, Goldstein, Uchman i Bochniewicz. Towarzyszka Birkenfeldowa zachęcała kobiety do organizowania się w szeregach socyalnej demokracyi i do wspólnej z towarzyszami walki o prawa wyborcze dla kobiet.

Po zgromadzeniu odbył się pochód z tablicami i czerwonym sztandarem i z pieśnią wolności na ustach wszystkich. Na zakończenie przemawiali jeszcze towarzysze na placu Sobieskiego, wzywając demonstrujących do spokojnego rozejścia się.

Tegoroczny dzień święta robotniczego na długo zostanie w pamięci ludu, bo poważny nastrój i uroczyste skupienie cechowało zgromadzenie i demonstracyę.

Brody. Święto 1 Maja obchodzono nadzwyczaj uroczyście. Referował tow. Herman Diamand, któremu na dworcu urządzono owacyę.

Przegląd społeczny.

Baczność! Asesorzy sądu przemysłowego w Krakowie! Do „komisyi miejskiej dla popierania przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego w Krakowie i okolicy“ mają asesorzy sądu przemysłowego z grona robotników wybrać jednego członka, jako reprezentanta zawodowych organizacyj robotniczych. Wybór odbędzie się w niedzielę 14 maja między godz. 12 a 2 w południe w biurze wydziału III a magistratu, plac WW. Świętych 6, parter.

W sprawie wyboru zechcą się wprzód towarzysze asesorzy porozumieć z tow. Henrykiem Schiffem, Drukarnia Ludowa, Filipa 11, telefon 1310.

Z TEATRU.

(m) Autor „Marzyciela“ dwie pierwsze sztuki swoje wystawił, podobno, w teatrze ludowym. Zbyt rychło może pokwapił się z wystawieniem trzeciej na scenie miejskiej.

Akt I daje chwilowe złudzenie, iż autor może upora się z rysunkiem figur, choć widać, jak, forsując pożar gorzelni, każe swemu „dyrektorowi“ (pełnomocnikowi jakiegoś hrabiego) wbrew skądinąd płynącej logice jego charakteru — mieć dokumenty nie w kasie ogniotrwałej, lecz w rozsypce (szukanie nawet pod serwetami!) i myśleć o racie asekuracyjnej dopiero w ostatniej chwili jej płatności. Ale co najgorsze, że cały ten mozoł, mający widza wciągnąć w sferę katastrofy ogniowej (i — czego wolno oczekiwać — w jej łunie rysujących się konfliktów) do niczego zgoła nie wiedzie: autor urywa nagle swoją fabułę: o dyrektorze, zaangażowanym w ekspozycyi do walki i z podwładnymi, i z właścicielem majątku — odzywa się w następnych odsłonach z całym spokojem, jako o osobie dawno zmarłej... Tak? Więc pytanie, poco nas trapiono ową gorzelnią i t. p. kłopotami, które tem samem stały się tak obojętnymi szczegółami, jak jakiś prywatny epizod z życia — w płatnym przytoczony nekrologu.

Kontrastem dyrektora miał być „kuzyn“, którego autor także dla usunięcia ze sceny uśmierca, lecz — w akcie końcowym. Co prawda, dłuższe życie wyszło mu o tyle na niekorzyść, iż autor do mieszkania konającego sprowadza bez ceremonii wszystkie główne postaci sztuki, które tam hałaśliwie załatwiają swoje spory. Akt środkowy — poświęcony bliższemu scharakteryzowaniu tytułowego „marzyciela“, który pod naciskiem ojca stał się mimo talentu malarskiego — inżynierem. Tu uderza p. Kannenberg w struny satyryczne (charakterystyczne głosowanie), przyczem ponad głową swego „marzyciela“, przeciwstawiając go inżynierowi-Czechowi, zarzuca technikom polskim lekkomyślność. Zapewne, dla braku skrupulatnych obliczeń i wiary „jakoś to będzie“ zdarzają się u nas mosty „podwodne“, porzucające pozycyę pionową ściany — nawet gmachów publicznych, lecz w swojem przedstawieniu robót wodnych „marzyciela“ autor doprowadza rzecz do absurdu. I niewiadomo poco komponuje w dodatku „przeraźliwie“ demoniczną postać rysownika, z którego pogróżek nic nie wypływa, a nawet przy rozwinięciu danego motywu z robotami wodnemi niby wypływać nie musiało, gdyż sam plan inżyniera ma podobno być groźnym dla bezpieczeństwa publicznego.

Mimo tak sypkiej konsystencyi utworu — grano go starannie. Główny ciężar dźwigały dobrze odtworzone role męskie. Niezły epizodzik charakterystyczny (drugi w tym sezonie) stworzyła p. Broniszówna.

KRONIKA.

Kraków, 3 maja.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 4 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw administracyjnych, budowę cegielni gminnej w Łagiewnikach, regulatyw dla dostaw i robót gminnych oraz sprawy poufne.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Wydział Kasy odbył onegdaj doroczne posiedzenie. Dyrekcya, przedkładając sprawozdanie z czynności w 29 tym roku istnienia Kasy, zaznaczyła, że rok ubiegły wykazuje normalny rozwój, a co do wyników jest najpomyślniejszym z całego dotychczasowego okresu. Wkładki oszczędności wynoszą przeszło 24 milionów koron, a własny majątek Kasy przenosi sumę 1,311.000 K. Suma pożyczek hipotecznych na 4380 pozycyach przenosi kwotę 16 milionów koron, z czego na domy w Krakowie udzielono 727 pożyczek w kwocie 6,848 000 K, zaś na małą własność rolną w powiecie krakowskim 2708 pożyczek w kwocie 2,063.000 K. — Portfel wekslowy obejmował 1553 sztuk weksli na 4,364.000 K. — W papierach wartościowych było ulokowanych 2,751.800 K. Zysk z roku ubiegłego przewyższył wyniki roku poprzedniego o 44,712 koron i doszedł do sumy 151.687 K. Sprawozdanie dyrekcyi przyjął wydział do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej udzielił jej absolutoryum. Z czystego zysku przeznaczono 17.600 K na różne cele humanitarne.

Klub urzędników w Radzie miasta utworzył się wczoraj na posiedzeniu odbytem w magistracie. Przyjęto regulamin i wybrano komitet wykonawczy złożony z radców: Dąbrowskiego, Dębickiego, Hałatkiewicza, Maywalta i prof. Juliana Nowaka.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie budowy szkół w Ludwinowie i Czarnej Wsi, tudzież w sprawie przyznania subwencyi na wystawę architektoniczną, która ma się odbyć w przyszłym roku w Krakowie.

Zmiana rozkładu biur magistratu. Biura komisaryatu obwodu III znajdują się przy ul. Senackiej l. 10.

Wydział IV magistratu (szkolny) znajduje się przy ul. Gołębiej l. 14.

Postępowanie fabrykantów. Dnia 25 kwietnia w fabryce Muranyiego wydarzył się wypadek, ilustrujący dokładnie, jak postępują fabrykanci. Nie spytawszy się robotników o zgodę, zakazał p. Muranyi gwizdać o godz. 6 wieczorem, chcąc zmusić robotników do pracy do godz. 7. Robotnicy stolarscy atoli

zorganizowani, oparli się temu i tylko część personalu maszynowego w ilości 8 ludzi robiła do godz. 7 wieczorem. Gdy rozgoryczeni robotnicy maszynowi zwrócili się do tychże ludzi, wtenczas jeden z nich Bylica Jan wszczął awanturę i uderzył blaszanką Olesia Bronisława, którego dopiero obronili towarzysze.

Na drugi dzień radca miejski p. Muranyi wezwał policyę, która aresztowała 3 robotników: Olesia, Matułę i Halitfę. Po 4 dniach puszczono ich, a sprawę oddano sądowi. P. Muranyi zaś 6 młodszych odrazu wydalił, a 3 aresztowanym wydał dnia 2 b. m. książki.

Tak postępuje świeżo upieczony radca z robotnikami maszynowymi, dlatego, że są niezorganizowani. Wzywamy tych robotników, by do organizacyi przystąpili, a zmieni się wobec nich postępowanie fabrykanta.

Klerykalna agitacya w szkole. Katecheta ks. Surowiak w Grzegórzkach oświadczył 7 letniom dziewczynkom, że 1 Maja święcą pijacy i bluźniercy. Słysząc to córeczka jednego z naszych towarzyszów z płaczem przyszła do domu i zapytała ojca, czy także jest pijakiem. Tak klerykali zatruwają dusze dzieci.

Freblówki na Kazimierzu. Za inicyatywą dra Adolfa Grossa zawiązal się komitet dla otwarcia szkółki freblowskiej na Kazimierzu. Zrealizowanie tej myśli poruczono p. Adolfowi Lilienthalowi, który sprawą gorliwie się zajął i szkółka taka na Kazimierzu w bardzo krótkim czasie otwartą została. Przeprowadzenie akcyi ułatwił wydział towarzystwa budowy tanich domów, który bezpłatnie odstąpił wielką salę w domach swych przy ulicy Bocheńskiej na pomieszczenie szkółki.

Aby szkółka ta należycie rozwinąć się mogła i odpowiadała wymogom nowoczesnej metodyki, uproszono na tymczasową kierowniczkę p. Celestynę Rosenberg, która dzięki poparciu prof. Sternbacha uzyskała urlop od Rady szkolnej krajowej. O koniecznej potrzebie takiej instytucyi świadczy najwymowniej ilość dzieci zgłoszonych przy wpisie; z powodu przekroczonej setki musiano wpisy chwilowo zamknąć aż do otwarcia drugiej szkółki, co w najbliższej przyszłości niezawodnie nastąpi. Przy przyjmowaniu dzieci do szkółki, bada je pod względem zdrowia bezinteresownie dr Gertler, który objął dozór nad stanem zdrowotnym dziatwy uczęszczającej do szkółki.

Fundusze na sprawienie sprzętów szkolnych i przyborów naukowych, zebrał dr Meisels, a obecnie trzeba będzie postarać się o fundusze dla urządzenia dalszych szkółek. Rodzice dzieci zwracają w znacznej części koszta bieżące połączone z utrzymaniem szkółki, dlatego też należy się spodziewać, że i dalsze rozszerzenie tej akcyi wkrótce nastąpi skoro się tylko uzyska potrzebne na to fundusze.

— **W cyrku Edison** od 5 b. m. do 10 b. m. włącznie będzie ostatni program przedwakacyjny. Atrakcyą tego programu są zdjęcia z natury, jak wodospady u źródeł Nilu, manewry „Dreadgnoughtów"; „clou" zaś programu jest występ ulubionego Maciusia, który ostatecznie się już ożenił i obchodzi właśnie uroczystość weselną.

— **Dwa przedstawienia operowe.** Szkoła operowa prof. Marso daje w teatrze miejskim 22 b. m. od wielu lat niegraną w Krakowie operę Verdi'ego „Rigoletto" a 29 b. m. powtórzenie „Halki" w zupełnie nowej obsadzie. Ensemble i chóry przygotowuje pan Wójcik, operami kierować będzie kapelmistrz J. N. Hock na czele orkiestry 13 p. p.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Wesele".
Czwartek: „Grube ryby" (przedstawienie uroczyste).
Piątek: „Mój przyjaciel Tadzio".
Sobota: „Szczury", berlińska tragikomedya w 5 aktach Gerarda Hauptmana (nowość).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Szczury".
Poniedziałek po południu: „Warszawianka" i „Pan Benet" (ceny miejsc zniżone do połowy).
Poniedziałek wieczór: „Paweł I.".

Nowiny lwowskie.

Proces studentów ruskich. Na wczorajszej rozprawie prokurator Franke oświadczył, że zrzeka się przesłuchania 18 świadków powołanych wskutek oskarżenia. Wniosek ten czyni za zgodą obrony. Odczytane będą tylko zeznania tych świadków, a to celem skrócenia rozprawy. Następnie przesłuchano Mirosława Szeligowskiego, praktykanta kliniki chirurgicznej, który opatrywał rannych Rusinów, między innymi Kockę. Na pytanie obrońcy dra Ochrymowicza podaje, że zaraz po opatrzeniu Kocki mówiono powszechnie na uniwersytecie, że „swoi" go zabili. Dalej przesłuchano słuchacza IV. roku filozofii Teodora Zamorę i ukończonego słuchacza praw Henryka Judę. Wiecujący akademicy popychali świadka aż pod salę Nr. 2 w głównym korytarzu. Świadek schronił się we framugę drzwi sali Nr. 2. Stojąc tu, usłyszał obok siebie pierwszy strzał, który padł w gronie Rusinów. Wszystkie strzały padały od korytarza głównego ku barykadzie. Po zajściach mówiono powszechnie na uniwersytecie, że Kockę zastrzelili sami Rusini.

Mianowanie asystentki inspektora przemysłowego. Minister handlu zamianował p. dra Helenę Polaczek asystentką inspekcyi przemysłowej i przedzielił ją do służby c. k. inspektoratowi przemysłowemu we Lwowie. Czynność urzędową nowo mianowanej określa ustawa z 17 czerwca 1883, a głównem jej zadaniem jest lustracya zakładów przemysłowych, w których pracują przeważnie kobiety, w celu nadzorowania czy pracodawcy nie przekraczają postanowień ustawy przemysłowej.

Z kraju.

Oblegany i zastrzelony przez żandarmów. We wsi Szare pod Milówką mieszkał chłop Kurowski, który chcącemu go dostawić do urzędu żandarmowi stawił taki opór, iż musiano wysłać aż 5 żandarmów. Ci oblegali go dnia 1 b. m. przez 5 godzin, aż wreszcie po zranieniu widłami jednego żandarma, użyli broni palnej i położyli Kurowskiego trupem. Skandaliczny ten fakt wymaga dokładnego zbadania, gdyż, jak widać, miano do czynienia z maniakiem, wobec którego nie należało używać takich represyj.

Przejechana przez pociąg. Na linii Węgierska Górka-Żywiec przejechał d. 1 b. m. pociąg ciężarowy kobietę nieznanego nazwiska.

W sprawie kradzieży kolejowej w Jaśle donoszą, że policya zna już nazwiska sprawców. Mają nimi być Zygmunt Maciejowski, Pinkas Sterling i Jeruchim Gold recte Rehe. Pierwsi dwaj mieli udać się na Węgry, ostatni do Galicyi, możliwie do Krakowa.

Ze świata.

„Nowoje Wremia" o Weismanie. „Nowoje Wremia" ogłasza niezmiernie drastyczne szczegóły działalności znanego w Warszawie, byłego agenta policyjnego Weismana. Początek karyery Weismana sięga roku 1880, gdy Weisman w Odessie słynął jako najsprytniejszy agent międzynarodowego handlu dziewczętami. Weisman parę lat zamieszkiwał w Kairze, prowadząc na temże polu ożywioną działalność. Naczelnik ówczesnej policyi śledczej w Odessie, Czebanow, bardzo często miał w ręku sprawy Weismana, ściganego przez policye państw zagranicznych. Około 1890 roku Weisman działa na Bałkanach jako członek międzynarodowej bandy szpiegowskiej. Jak podaje „Nowoje Wremia", w owych czasach Weisman okazywał ważne usługi podpułkownikowi żandarmeryi Budziłowiczowi, który był czynny przy poselstwie rosyjskiem w Bukareszcie. Weisman stale zamieszkiwał w Sofii, gdzie zajmował osobny pałac w sąsiedztwie gmachu tureckiego poselstwa. Weisman utrzymywał wtedy stosunki z dyplomatami, ministrami i posłami bawiącymi w Sofii. — Weisman często wyjeżdżał do Wiednia, Konstantynopola, Belgradu.

Żona Weismana odegrała ważną rolę w przygotowaniu udanej brzemienności królowej serbskiej Dragi.

Weismanowie posiadali w swoim salonie fotografie obojga królestwa serbskich z własnoręcznymi podpisami. Weisman pobierał specyalną pensyę od dworu serbskiego, którą otrzymywał w torebkach haftowanych własnoręcznie przez królowę serbską.

Po wydaleniu swem z granic Bułgaryi przez rząd bułgarski, Weisman zamieszkiwał w Konstantynopolu i utrzymywał bliskie stosunki z naczelnikiem osobistej policyi sułtana, Nazimem paszą. Po przyjeździe do Petersburga był polecony przez naczelnika tajnej policyi Łopuchina oberpolicmajstrowi warszawskiemu Nolkenowi. Potem przebywał za granicą, zamieszkując w Brukseli i Paryżu i biorąc udział w międzynarodowem szpiegostwie.

Charakterystyczne, iż taką karyerę rosyjskiego agenta policyjnego uwiecznia dziennik gadzinowy.

Dzienniki odeskie przynoszą następujące jeszcze szczegóły z urozmaiconej karyery Weismana. Ożeniwszy się w Odessie z niejaką Harber, wyjechał z nią do Aleksandryi. Tu handlował żoną swoją, poczem udał się wraz z nią do Sofii. Po powrocie do Odessy ożenił się powtórnie z niejaką Rappaport. W Odessie przez pewien czas zajmował się organizacyą ulicznej sprzedaży dzienników. Po raz ostatni Weisman przyjechał do Odessy w listopadzie roku zeszłego. Musiał wówczas przywieźć z sobą dużo pieniędzy, zaraz po przyjeździe bowiem wykupił z lombardu 110 zastawionych tam przedmiotów, przeważnie mebli, za sumę 5000 rubli. Weisman chwalił się stosunkami przyjaznymi z Aziewem, u którego nawet mieszkał w Konstantynopolu.

Katastrofa aeroplanu. Z Miluzy w Alzacyi donoszą: Awiator porucznik Roser z pułku górno alzackiego artyleryi Nr. 15 po półgodzinnym locie przy krzywiźnie nad dworcem spadł z wysokości 60 metrów. Stan jego jest beznadziejny. Aparat jest zupełnie zdruzgotany.

Pożary. Z Bangor (Francya) donoszą: Pożar wczorajszy zniszczył 100 domów kupieckich, 275 domów mieszkalnych i 7 kościołów. Szkodę oceniają na 4 miliony dolarów.

Z Brukseli donoszą: Ubiegłej nocy wybuchł pożar w fabryce na przedmieściu Schaerbeek, przyczem zginęła w płomieniach jedna kobieta i dwoje dzieci.

TELEGRAMY

z dnia 3 maja.

Lokaut za 1 Maja.

Brunszwik. Dziewięć tutejszych fabryk maszyn odmówiło pracy na przeciąg trzech tygodni 300 robotnikom za wstrzymanie się od pracy w dniu 1 Maja.

Powstanie w Albanii.

Salonika. Z powodu walki koło Mojkowac między żołnierzami czarnogórskimi i tureckimi wysłano do Gronja dwa bataliony rezerwistów, 4 bataliony regularne, 1 oddział karabinów maszynowych i 1 baterye górską.

Konstantynopol. Wali z Kossowa donosi z onegdaj, że Czarnogórcy wznoszą szańce koło pozycyi Bule naprzeciw Majkovac, co każe wskazywać na bliski atak na sporne terytoryum. Porta poleciła posłowi tureckiemu w Cetynii, by poczynił przedstawienia u rządu czarnogórskiego.

Konstantynopol. Sesya parlamentu, która się miała zakończyć 13 b. m., została przedłużoną do 28 b. m. Rada ministrów uchwaliła wczoraj program podróży sułtana do Saloniki i Albanii. Sułtan odjeżdża 28 b. m. Podróż potrwa 20 dni.

Spisek w Portugalii.

Lizbona. Osoby, uwięzione w rozmaitych miastach pod zarzutem występowania przeciw obecnemu rządowi, na podstawie wyników śledztwa wypuszczone zostały na wolność.

Aresztowania w Kijowie za 1 Maja.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Aresztowano tu 18 osób, przeważnie członków związków zawodowych, którzy przygotowali do agitacyi na 1 Maja zakazane pisma.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad wniesionem przez ministra handlu przedłożeniem w sprawie ubezpieczenia od wypadku robotników.

Trzęsienie ziemi.

Wiernyj. (Pet. ag. tel.). W obszarze Semirjeczeńsk dało się czuć długotrwałe trzęsienie ziemi. Ludność ogarnęła panika.

Cholera w Rosyi.

Nowoczerkask. (Pet. ag. tel.). W kopalni w Taganrogu stwierdzono wypadek cholery.

Powstania w Kantonie.

Hongkong. (B. Reutera). Wiadomości z Kantonu donoszą, że oddział wojska angielskiego, który czuwa w dzielnicy Sza-mien, ustawił działa nad kanałem przed Sza-mien. W nocy z niedzieli na poniedziałek powstańcy bezskutecznie usiłowali zająć stacyę policyjną na drugim brzegu kanału naprzeciw Sza-mien.

Hankau. Z powodu wielkiego wzburzenia, jakie powstało wśród ludności wobec pogłosek o rozbiorze na konferencyi paryskiej Chin, generał-gubernator ogłosił wczoraj we wszystkich dziennikach oficyalne zaprzeczenie tej pogłoski.

Charbin. Nowy generał-gubernator Mandżuryi wygotował program swej działalności, mającej na celu planowe wystąpienie band chunchuzów, przez co Rosyi będzie odebrany powód do wysłania nowych wojsk do Mandżuryi. Dalszym punktem programu jest ochrona praw Chin wobec Rosyi i Japonii i skolonizowanie północnej Mandżuryi.

Książę Czen-lai-tsi, który jedzie do Anglii, otrzymał polecenie wybadania usposobienia w Petersburgu i zapewnienia Rosyi o przyjaznych uczuciach Chin.

Sąd rozjemczy między Anglią a Ameryką.

Waszyngton. W obecności prezydenta Tafta wczoraj rozpatrywał gabinet projekty angielskiej ugody w sprawie sądu rozjemczego. Sekretarz stanu Knox i urzędnicy departamentu stanu obradowali dalej nad ustaleniem tekstu. Taft oświadczył, że żaden z projektów nie został jeszcze ostatecznie przyjęty i że potrzeba jeszcze tygodni do wygotowania przedłożenia do ratyfikacyi.

Walki w Marokku.

Paryż. Pod wrażeniem artykułu półurzędowej „Nordd. Allg. Ztg", dotyczącego kwestyi Marokka, podtrzymuje Agencya Havasa nadal twierdzenie, że Fez jest bardzo zagrożony.

Londyn. W Izbie gmin Grey na zapytanie oświadczył, że rząd angielski, jak i inne rządy, zostały zawiadomione przez rząd francuski o zarządzeniach w Marokku. Akcya, podjęta przez Francyę, nie zamierza do zmiany politycznego „status quo" w Marokku.

Paryż. Jak „Figaro" donosi, francuska kolumna według programu rządu posunie się aż o 2 dni marszu przed Fezem, przywróci połączenie z stolicą, wyszle sułtanowi wojsko krajowe i uspokoi całą okolicę, poczem powróci na wybrzeże.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. Telegram z Meksyku donosi: Powstańcy zajęli Durango, Topolo Bampo i St. Antonio. Od oblężenia Omaga musieli odstąpić.

Paryż. „N. York Herald" donosi z Meksyku, że powstańcy onegdaj w pobliżu Cuernavaca napadli na pociąg i zabili czterech podróżnych, między tymi Rosyanina dra Olsena Seffersa, jednego Japończyka i palacza. Seffers był dawniej portugalskim konsulem w Meksyku.

Waszyngton. (B. Reutera). Sprawozdania, jakie nadeszły do Tafta w sprawie stosunków w Meksyku, brzmią mało zadowalniająco.

Walka z trustami w Ameryce.

Nowy Jork. Komisya, wybrana dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie „Carnegie-Trust Comp." wniosła skargę przeciw radcy miejskiemu Hyde, ponieważ przy deponowaniu pieniędzy państwowych przyjął łapówkę od „Carnegie-Trust Comp."

Noście Palma Kauczukowe Obcasy

Uczynicie temsamem zadość największym wymaganiom nowoczesnej hygieny, a wydatki nie powiększą się ani o halerza.

Pracownia obuwia
„Pośpiech", ul. Studencka przyjmie kilku zdolnych czeladzi.

Stare okna
w dobrym stanie są do sprzedania 100×200. Wiadomość u A. J. Feldmanna Podgórze, Józefińska 3.

Meble używane
w dobrem stanie, maszyny do szycia i różne rzeczy, najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul. św. Jana l. 14 sklep.

Stolarnia
Józefa Jończego w Nowym Targu poszukuje 6-ciu czeladników do robót budolanych, miejsca wolne są zaraz do objęcia. Koszta podróży do Nowego Targu zwrócone zostaną. Płaca dzienna do 5 koron.

Ozdobny front
z obrazami dużymi na namiot kinematograficzny lub t. p. do sprzedania. Kraków, ul. Łobzowska 41. Tamże serwis porcelanowy na 24 osób i biurko.

Wyborny miód
pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 6·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce Nr 79.

Zdolny zawodowiec
obeznany z maszynami przyjmie kierownictwo większej fabryki stolarskiej. Zgłoszenia Jan Kudłaty, Wiedeń, IX, Gewerbeförderungsamt, Seweringasse.

„Pośpiech"
pracownia obuwia, wykonuje obuwie obok najelegantszego, także po zniżonych cenach dla rzemieślników, robotników i służby.

Poszukuje się zaraz
maszynisty
do obsługi motoru benzynowego. Zgłoszenia: Wiślna 12, II. p., od 3—4 popoł. lub 7—8 wieczór.

Orchestrion „Mars"
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Za darmo
i franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynych tkanin korczyńskich
Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie (Galicya).
Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d.
Wyroby niedrogie, trwałe nadzwyczaj, prawie nie do zdarcia.

Zdolnych agentów
którzyby się zajęli sprzedażą losów na raty poszukuje
większa instytucya finansowa w kraju.
Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 148.

Dom Kredytowy
Kraków ulica Dietla L. 91.
Nr. telefonu 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne, ubrania męskie i damskie, oraz meble pokojowe i kuchenne i wszelkie zapotrzebowania domowe na małe
spłaty miesięczne
Ceny przystępne.

C. k. uprzyw.
Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany
„MERCUR"
Filia w Krakowie, ul. Floryańska 28 i Św. Marka 18.
Kapitał akcyjny K 40,000.000·—. Fundusz rezerwowy K 17,000.000·—.
Oddział losowy poleca do najbliższych losowań:

LOSY	LOSY	LOSY
3% Kredytowe	Węg. Premiowe	TURECKIE
Losowanie 5 maja	Losowanie 15 maja	Losowanie 31 maja
GŁÓWNA WYGRANA	GŁÓWNA WYGRANA	GŁÓWNA WYGRANA
K. 60.000	K. 200.000	fr. 200.000
rocznie 3 ciągnienia	rocznie 2 ciągnienia	rocznie 6 ciągnień

ZA GOTÓWKĘ PO KURSIE DZIENNYM
lub na dowolne spłaty miesięczne.
Odsetki przy losach procentowych od dnia złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.
Natychmiastowe i wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Zamówienia z prowincyi przekazem pocztowym.
Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychczas
K 13,459.000 głównych wygranych.

Pracownia i sklep z obuwiem
z całem urządzeniem, maszynami elektrycznemi i z zapasami do odstąpienia w Krakowie.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

BALSAM APTEKARZA THIERRY'EGO
JEDYNIE PRAWDZIWY tylko z zieloną zakonnicą, jako marką ochronną. PRAWNIE CHRONIONA.
Wszelkie fałszerstwa, naśladownictwa i sprzedaż innego balsamu z ułudnymi znakami, będą ścigane sądownie i surowo karane.



Balsam ten jest: 1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa doskonale przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie i odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, zgniliźnie ust i t. d., dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsyi, czy padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek leczniczy na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenie, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu, etc., którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy przy influency, cholerze i innych epidemiach. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na zieloną markę ochronną z akonnicą.

Należy adresować: **Do Apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek, lub 6 podwójnych, albo jedna wielka specyalna flaszka kosztuje kor. 5·60. Mniej niż 12 małych lub 6 podwójnych flaszek nie wysyła się. Thierry'ego jedynie skuteczna maść lecznicza Centyfoliowa niezawodna przy wszystkich ranach etc. 2 puszki 3 kor. 60 hal. Wysyłka za pobraniem lubpoprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Hurtownie do nabycia w drogueryach.



M. i B. Weissberg
Kraków, Starowiślna 10. Tel. 2084/VI.
FABRYCZNY SKŁAD
ROWERÓW, maszyn do szycia, oraz płyt i gramofonów.
Sprzedaje **płyty gramofonowe** najświeższych zdjęć artystycznych w ratach, począwszy od K 5 miesięcznie.

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda poncześ.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu v Praze.
Bank Przemysłowy dla Czech i Morawi w Pradze.
Filie: **w Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.
Rok założenia 1868.
Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000·—**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 16,000.000·—**
Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem kwietnia 1911
Kor. 119,551.944.82
Filia w Krakowie, Rynek Główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000·—**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.
Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

„SAPOMENTHOL-MATULI"
najidealniejszy środek przeciw
Atakom pedagrycznym, Ischias, Reumatyzmowi mięśni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobólom i bólom krzyżów, Migrenie, kłuciu w bokach, Obrzmieniom, poparzeniom wedle poleceń lekarskich.
Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów! ::
„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym!" — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. ::
Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 1·85 K wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Globin
najlepsza pasta
Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).
Henryk Weinberger
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Korzystną
POSADĘ
otrzyma każdy po ukończeniu kursu pisania na maszynie pierwszorzędnej marki
UNDERWOOD
u firmy
EMIL URICH
Kraków, ul. Szewska L. 19
Przyjmuje się także przepisywanie różnych aktów, jako to: kontraktów, podań itd. itd.

Ostatnia nowość! Już nadeszły zachwycające
Półbuciki i pantofelki z klamrami



Pantofelki wycięte od . . . . **kor. 3·20**
Bardzo eleg. półbuciki z klamrami od . . . . **kor. 4·50**
Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju po niskich stałych cenach fabrycznych, na podeszwach uwidocznionych.
Alfred Fränkel, spółka kom.
Kraków, Rynek główny L. 14.
Zastępca: L. STEIGLER. 130 filij we wszystkich większych miastach kraju i zagranicą.
Cenniki darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1010).